

DAGMARA KRÓL

Stacjonarne Studia Doktoranckie Nauk o Kulturze, Uniwersytet Wrocławski
dagmara.krol@uwr.edu.pl

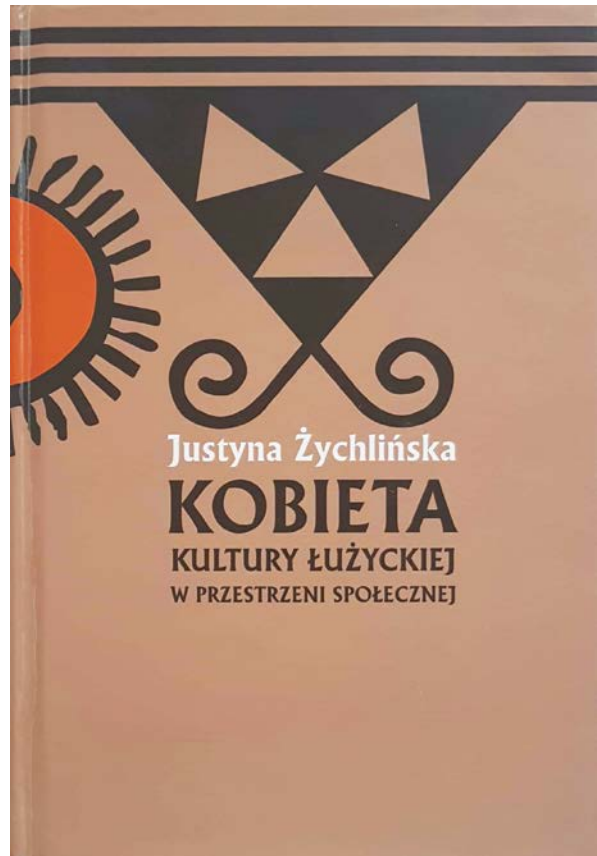
**JUSTYNA ŻYCHLIŃSKA, *KOBIETA KULTURY ŁUŻYCKIEJ W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ*,
BYDGOSZCZ 2018, 206 ss.**

Zagadnienie, którego próby opracowania podjęła się Justyna Żychlińska, jest niezwykle ciekawe i trzeba przyznać, że dość trudne do zrealizowania zarówno ze względu na niesatysfakcjonujący stan zachowania zabytków, jak i niedostateczny stan badań nad nimi. Aby rzetelnie przeanalizować ten temat, należało skorzystać nie tylko z warsztatu archeologa, ale także z pomocy innych dyscyplin naukowych, takich jak etnologia, religioznawstwo, antropologia fizyczna, antropologia kulturowa czy socjologia, co autorka recenzowanej pracy z większym lub mniejszym sukcesem uczyniła. Praca ta jednak zdaje się być bardziej syntezą wcześniejszych publikacji opisujących m.in. tkactwo, garncarstwo czy symbolizm kultury łużyckiej jako elementy większego kompleksu kultur pól popielnicowych, niż nowatorską próbą określenia pozycji „kobiety” w przestrzeni społecznej kultury łużyckiej, ale do tego dojdziemy w dalszej części niniejszej publikacji poprzez dokładną analizę całego utworu.

Obszar zainteresowań J. Żychlińskiej to przede wszystkim Wielkopolska, aczkolwiek możemy zauważyć, że w swoich badaniach często wykracza ona poza ten teren. Autorka przytacza liczne analogie ze strefy egejskiej (tkactwo), ale wskazuje także zaobserwowane przez siebie rozbieżności względem terenów Śląska (garncarstwo). Informacje zawarte w przytaczanej publikacji są bardzo różnorodne i dotyczą wielu aspektów życia kobiety w omawianej jednostce kulturowej. Niekiedy jednak informacji jest tak wiele, że odbiegają one znacznie od głównej tematyki pracy.

We wstępie (ss. 7–10) J. Żychlińska wyjaśnia, że choć temat organizacji struktur społecznych w kulturze łużyckiej poruszany był w literaturze stosunkowo często, to jednak „opracowań dotyczących roli i pozycji społecznej kobiety w kulturze łużyckiej jest niewiele”. Mimo stwierdzenia, że prac na ten temat jest „niewiele”, to niestety autorka nie wymienia żadnej z nich. W dalszej części wstępu J. Żychlińska obficie wykorzystuje informacje z pracy E. Ślęzak pt. *Przemiany w rolach społecznych kobiet i mężczyzn* (2004), wprowadzając czytelnika w socjologiczno-filozoficzne aspekty roli płci oraz definiując pojęcie przestrzeni społecznej.

W *Zakresie przestrzennym i chronologicznym pracy* (ss. 11–15) autorka wyjaśnia, dlaczego w zakres terytorialny



jej opracowania wchodzi obszar Wielkopolski (bez Kujaw) oraz opisowo omawia jego granice (ss. 11–12). Te uzasadnienia byłyby znacznie łatwiejsze w odbiorze i ciekawsze, gdyby w tej części podrzędziała zamieszczono mapy omawianego terenu.

Jako ramy chronologiczne pracy J. Żychlińska wskazuje ogólnie na czas istnienia kultury łużyckiej, tj. od III okresu epoki brązu (BD–HaA₁) do starszego okresu przedrzymskiego, posługując się chronologią opartą na „umownej synchronizacji systemów periodyzacji względnej O. Monteliusa”. W pracy „uwzględniono także system zaproponowany przez P. Reineckeego”, który to został zmodyfikowany przez Müller-Karpego (ss. 14–15).

Puentując krótko wstęp, uwagę czytelnika zdecydowanie zwraca brak informacji o stanie źródeł

wykorzystywanych w pracy, dotychczasowym stanie badań, stosowanych przez autorkę metodach badawczych oraz omówienia używanej w pracy terminologii, która niekoniecznie jest przystępna dla każdego odbiorcy. Pominięcie tych ważnych elementów zaburza standardowy układ pracy naukowej przyjęty w archeologii.

Krótki, jednak treściwy, rozdział 1 (ss. 17–24) opatrzony został stosunkowo rozległym wprowadzeniem dotyczącym „stanu biologicznego populacji” (który to znacząco wpływał na kondycję biologiczną kobiety), a także informacjami od czego był zależny, w jaki sposób może być dzisiaj mierzalny oraz jakie ograniczenia i trudności napotyka naukowcy w trakcie badań nad nim. J. Żychlińska opisuje również podstawowe problemy, na które natrafia badacz podczas próby ustalenia kondycji biologicznej populacji, czy chociażby określenia płci pochowanych w pradziejach osób. Należą do nich m.in. ciepłopalny obrządek pogrzebowy, nieprawidłowa metodologia badań antropologicznych (jeśli w ogóle taka została zastosowana) oraz możliwość tylko częściowej eksploracji obiektów (ss. 17–19). Szczególnie w tym miejscu można odczuć brak inwentarza stanowisk, które omawiane są w pracy.

W przywołanym przez autorkę porównaniu zamieszczonym na s. 20 i dotyczącym dynamiki biologicznej populacji „łużyckiej” również nie znajdziemy wyników analizy i nazw cmentarzysk z Polski Południowej, czy nawet odnośników do literatury, gdzie takich badań należałoby szukać. Z drobniejszych uchybień, które może wychwycić wnikliwy czytelnik, to przypis nr 67 na s. 19 wprowadza nazewnictwo tradycyjnego podziału klas wiekowych, które w pracy omówiono dopiero na stronie następnej.

Od s. 21 J. Żychlińska zamieszcza opisy grobów wraz ze wskazaniem płci i wieku pochowanych w nich osób, skupiając się oczywiście na pochówkach kobiecych. Czytając ten fragment, odnosi się wrażenie, że został on zamieszczony bez odpowiedniego wprowadzenia. Nasuwają się pytania o przyczyny wyboru omawianych stanowisk, a także czy wykaz ten zawiera wszystkie znane nam pochówki, gdzie płęć żeńska została stwierdzona?

Analiza przedstawionych w tej części danych następuje na ss. 23 i 24. Pomaga ona dowieść J. Żychlińskiej, iż przeżywalność kobiet kultury łużyckiej na terenie Wielkopolski wynosiła średnio ok. 30 lat, co mogło wiązać się z ich wysoką umieralnością podczas porodu. Autorka zamieszcza również informację, że kobiety musiały w trakcie swojego życia urodzić co najmniej czwórkę dzieci (s. 23), oraz próbuje opisać ich wygląd i stan zdrowia: „Wzrost kobiet pochowanych na cmentarzyskach w Wielkopolsce mieścił się w przedziałach typowych dla tego okresu. Nieobce były im zmiany reumatyczne czy próchnica zębów, choć wydaje się, że cierpiały na nią rzadziej niż mężczyźni. Analiza wartości wskaźników cynkowo-wapniowego i strontowo-cynkowego pozwala nam sądzić, że ich dieta była jednak

zdecydowanie uboższa. Niższe wskaźniki występowania tych pierwiastków w kościach kobiecych tłumaczone są albo wielokrotnymi porodami, albo niższą pozycją w hierarchii społecznej” (ss. 23–24).

Rozdział 2 opatrzony jest krótkim wstępem na temat gospodarki kultury łużyckiej, która nie tylko wytwarzała produkty na własny użytek, ale również prowadziła produkcję wyspecjalizowaną wymagającą odpowiednich umiejętności. Towary z takiej produkcji często były przedmiotem wymiany handlowej (s. 26). W podrozdziale *Tkactwo. Materialne pozostałości po warsztacie tkackim* autorka sporo miejsca poświęca krosnom (klasyfikacji, materialnym ich pozostałościom, umiejętności obsługi itd.), przy czym informacje te są porozrzucane po całej tej części (ss. 25–30, 39). Badaczka sugeruje również, że zawieszki grzebieniowate, znane z terenów Wielkopolski, „mogły symbolizować określony status danej kobiety, niewykluczone, że związany z tkactwem” (ss. 36–38).

Tkactwo, jako rodzaj rzemiosła, J. Żychlińska określa jako typowo kobiece, przy czym w tekście odnajdujemy stwierdzenie, iż: „Ponadto tkaczka lub tkacz, w zależności od potrzeb, mogą decydować o obciążeniu ciężarkiem tej samej wagi większej lub mniejszej liczby nici osnowy”. To wprowadza pewną niekonsekwencję, zważywszy na to, że nigdzie wcześniej w pracy nie zostało wspomniane, iż czynność ta, mimo że uważana jest za domenę kobiet, mogła również być wykonywana przez mężczyzn, czego rzecz jasna nie można wykluczyć i co powinno zostać ujęte przez autorkę we wstępie. (określenie „tkacz” występuje na ss. 27–28). Podobna sytuacja ma miejsce w dalszej części pracy dotyczącej garniarstwa. Tam jednak autorka wyjaśnia, że „motywacje funkcjonalne były wystarczające do rozróżnienia kobiecego wytwórstwa naczyń od męskiego wytwórstwa ceramiki technologicznej [...], także rytualnej” (s. 55). Takim komentarzem powinien jednak zostać opatrzony wstęp całego rozdziału lub tego podrozdziału.

Interesująco przedstawione są kwestie dotyczące znalezisk tkanin, ich odcisków na naczyniach ceramicznych oraz ukazania stroju kobiecego na naczyniach i plastyce figuralnej. Omówione zostaje pokrótce również wykonywanie tekstyliów techniką „sprangu”, źródła archeozoologiczne i archeobotaniczne oraz problemy, które pojawiają się w związku z ich opracowaniem (ss. 30–35). W tej części, podobnie jak we wstępie, J. Żychlińska niechętnie korzysta z dalszej literatury, powołując się najczęściej na pracę A. Ulanowskiej (*Egejskie techniki tkackie w epoce brązu. Zastosowanie archeologii eksperymentalnej w badaniach nad włókiennictwem egejskim*, Wrocław 2013), która jednak opisuje egejskie techniki tkackie. Brak jest natomiast chociażby szerszego omówienia zachowanych fragmentów tkanin z pochówków omawianej przecież kultury łużyckiej.

W podrozdziale 2.1.2 *Spoleczno-symboliczny wymiar tkactwa* powtórzone zostają informacje z części

poprzedniej o specjalizacji w tkactwie określonych grup kobiet oraz znaleziskach ciężarków tkackich jako pozostałości krosien pionowych. Autorka rozważa także, czy umiejętność tkania była znana kobietom starym, niezdolnym do prac polowych, czy po prostu kobietom wyjątkowym, specjalizującym się w tej dziedzinie i posiadającym wysoki status w ramach swojej wspólnoty (ss. 41–42). Dość dużo uwagi poświęca również technice tabliczkowej, która mogła się wiązać z zastosowaniem glinianych szpul, a która ze względu na rzadkie znaleziska przypisywana byłaby kobietom należącym do elit (s. 43). Wskazuje, że do tej pory gliniane szpule przypisywane były solowarstwu, jednak przekazy archeologiczne i ikonograficzne wyraźnie wiążą je z włókiennictwem (s. 43). J. Żychlińska zaznacza, że w przypadku włókiennictwa pradziejowego sytuacja jest o tyle utrudniona, że nie ma bezpośrednich odkryć krosien, a jedynie dane pośrednio je poświadczające, jak np. przedstawienia na naczyniach czy otwory w podłożu.

W dalszej części tego podrozdziału autorka skupia się na stroju jako komunikacie społecznym określającym przynależność kobiety do danej grupy, ale poświęca również uwagę samej tkaninie. Według J. Żychlińskiej znaczenie tkaniny, tj. jej struktura, wzór oraz barwa, w rozważaniach nad jej rolą w „systemie symbolicznej komunikacji społecznej” było do tej pory marginalizowane (s. 47), co można uznać za powód, który skłonił autorkę do tak szerokiego opisu – począwszy od znaczenia wzorów na odzieży, poprzez kolor, skończywszy na wzorach i ornamentach widocznych na ceramice oraz powiązaniu kobiety-tkaczki z kobietą-garncarką (ss. 47–50). Cała ta część jest bardzo ogólna i zawiera mało konkretnych odnośników do znalezisk dotyczących kultury łużyckiej.

Podrozdział 2.2 *Garncarstwo*, 2.2.1 *Materialne pozostałości po warsztacie garncarskim* na wstępie opatrzonej jest definicją „warsztatu garncarskiego”, informacjami o rodzaju używanej gliny, stosowanych domieszkach, warunkach wypału i piecach (ss. 50–52). Jest to pouczający fragment pracy, jednak i tutaj możemy zaobserwować pewne niedociągnięcia, chociażby w dwukrotnej kwalifikacji Gościmia do powiatu „strzelecko-dreźnieńskiego” (a powinno być „strzelecko-drezdeneckiego”) (ss. 52–53). Dalej czytamy o ceramice malowanej z terenów Wielkopolski i jej porównaniu z wyrobami śląskimi, a także o koncepcji A. Mierzwińskiego dotyczącej wyrabiania tworów ceramicznych przez dzieci (szczególnie chłopców), którą autorka odrzuca (ss. 55–56).

Repertuar wykonywanych naczyń oraz wskazanie, dlaczego w kobiecych warsztatach ceramicznych wykonywane były również naczynia przypisywane wytwórstwu męskiemu, opisane są na ss. 56–64. Autorka powołuje się tutaj głównie na swoje poprzednie dzieło z 2013 roku (*Przemiany stylistyczne naczyń ceramicznych ludności kultury łużyckiej w Wielkopolsce*, Bydgoszcz 2013). To omówienie wyrobów ceramicznych nie wnosi

znaczących informacji do pracy. Interesujący natomiast w tej części jest fragment dotyczący nielicznych amuletów oraz instrumentów muzycznych wykonanych z gliny (ss. 64–66).

W podrozdziale 2.2.2 *Społeczno-symboliczny wymiar garncarstwa* garncarstwo określone zostało jako „element systemu, który umożliwia identyfikację innych systemów – systemów kulturowych”, za które odpowiedzialne były „bez żadnych wątpliwości” kobiety. W dalszej części mamy odwołanie do opracowania M. Magielnickiej-Urban z 1984 roku odnośnie czasu wykonania pojedynczego naczynia, okresu w roku, w którym mogły być robione, ilości ceramiki, jaka mogła być produkowana, czy istnienia wydzielonej przestrzeni związanej z procesem wytwórczości. W tej części pracy wykorzystane zostają źródła etnograficzne (ss. 67–69). Opis symboliki związanej z wytwarzaniem przedmiotów glinianych rozpoczyna się na s. 69. Wskazuje on na mieszanie i przenikanie się symboli solarnych (utożsamianych z męskością) z lunarnymi (wiązanymi z kobietą) widoczne w zbiorze naczyń o różnych formach.

Przedstawienia wizerunków ludzkich J. Żychlińska interpretuje jako zobrazowanie istot duchowych o niezwykłych cechach, natomiast motywy geometryczne przedstawia jako ideogramy: kobiety, żeńskiego bóstwa, prokreacji, płodności, wody czy ognia (ss. 71–72). Autorka opisuje kolory znajdujące się na ceramice malowanej, jak również barwy na tkaninach oraz ich funkcje symboliczne, np. czerwień miała się łączyć z krwią i ogniem (s. 72). Dalej opisywane są przedmioty, za pomocą których „można było kontaktować się ze światem sacrum”, a należą do nich tabakierki, naczynia specjalne, wazy, kadzielnice (według J. Żychlińskiej służące do spalania np. opium) i stoliki na czterech nóżkach (s. 73). Mowa jest również o glinianych łyżkach, których przeznaczenie jest kwestią sporną, a które (egzemplarze o krótkich uchwytach) autorka również wiąże z prażeniem opium jako symbolicznym elementem łączącym dwa światy (s. 75). W tej części J. Żychlińska opisuje dane z terenów Wielkopolski, które świadczyłyby o nawiązywaniu kontaktów ze sferą sacrum, a są nimi owe łyżki, ikonografia oraz trójkątnie przedmioty do wróżenia. Całość podsumowuje jednym zdaniem, mówiącym o tym, że zarówno garncarstwo, jak i tkactwo miało za zadanie przekazać pewne komunikaty oraz wiedzę innym członkom społeczności, dlatego rola kobiety w tym zakresie była znacząca (s. 75). Na końcu tego podrozdziału znajdujemy tabelę opisującą występowanie motywów palcowo-paznokciowych na ceramice kultury łużyckiej z terenów Wielkopolski. Tabela ta nie jest łatwa w odbiorze, ponieważ w całości nawiązuje do poprzedniej, wspomnianej już publikacji autorki z 2013 roku (*Przemiany stylistyczne...*). Wydaje się ona zbędna w rozważaniach na temat społeczno-symbolicznego aspektu

wytwórczości kobiecej w kulturze łużyckiej, przynajmniej w zaprezentowanej formie (ss. 76–85).

Rozdział 3 rozpoczyna się definicją „komunikacji społecznej”, którą autorka rozumie jako interakcję i proces przekazywania informacji przez jednego człowieka drugiemu przy użyciu dostępnych mu środków, przy czym dzieli ją na taką, która zachodzi pomiędzy jednostkami oraz pomiędzy grupami (s. 87). Badaczka powołuje się również na spostrzeżenia francuskiego antropologa C. Lévi-Straussa, który określił kobietę jako najcenniejszy „przedmiot wymiany” ze względu na jej „wartości biologiczne” i „wartości komunikacyjne” (s. 88). Autorka stwierdza, że kobiety, jako nośnik informacji, uczestniczyły w wymianie zarówno handlowej, jak i małżeńskiej. Wyróżnia także dwa poziomy komunikacji społecznej: pierwszy dotyczy socjalizacji młodzieży, przygotowującej ją do dorosłego życia, oraz przekazywania treści społecznych pozostałym członkom grupy, np. za pomocą wzorów na tkaninach czy przedstawieniach na naczyniach; drugi wiąże się z przekazywaniem treści innym społecznościom i możemy do niego zaliczyć wymianę dalekosiężną (ss. 88–90).

W tym miejscu chciałabym na moment się zatrzymać, ponieważ na s. 92 J. Żychlińska stwierdza, iż „trudno określić, w jakim stopniu kobiety uczestniczyły w wymianie dalekosiężnych ekskluzywnych dóbr materialnych, dlatego pytanie o ich aktywny udział w tym typie komunikacji społecznej pozostaje niestety nadal otwarte”. Zdanie to jest jednak mało trafne, biorąc pod uwagę najnowsze analizy odkrytego w 1921 roku w Egtved (Dania) pochówku 16–18 letniej, pochodzącej ze Szwarzwaldu kobiety (datowanego na ok. 1370 p.n.e.) wykonane pod kątem określenia ilości strontu we włosach (ostatnie 23 miesiące życia), zębach (pierwsze 3 lata życia) i paznokciach (ostatnie 6 miesięcy przed śmiercią). Osoba ta przez ostatnie miesiące swojego życia bardzo intensywnie podróżowała pomiędzy południowymi Niemcami a Jutlandią (przebyła ok. 2400 km). Szczątki pochowanego wraz z nią pięcioletniego dziecka również pochodziły z południowych Niemiec. Kobieta ta mogła zostać wydana za mąż za wpływową osobę zamieszkującą w EB tereny dzisiejszej Danii albo mogła trudnić się handlem (przykładowy artykuł na ten temat: <https://www.nature.com/articles/srep10431>, dostęp 20.11.2019). Tak czy inaczej, jej przypadek świadczy o bardzo dobrze zorganizowanym handlu dalekosiężnym pomiędzy Szwarzwaldem a Półwyspem Jutlandzkim, w którym brały udział również kobiety. W recenzowanej pracy takich odniesień do najnowszych badań i odkryć, jak możemy zauważyć, jest niestety dość mało.

W dalszej części tego rozdziału J. Żychlińska ponownie wraca do tematu ceramiki, tym razem opisując ją pod postacią importów (ss. 92–93). W tekście występuje jednak niewiele przykładów takich przedmiotów i są one świadectwem przede wszystkim

oddziaływań z terenów ościennych. Autorka przedstawia również pogląd mówiący o przemieszczeniach garncarek ze strefy wschodnio-halsztackiej, czego przejawem miałyby być ceramika malowana (s. 93), przy czym podaje go w wątpliwość ze względu na bariery językowe oraz odmienne niż w Europie Południowej warunki przygotowania masy garncarskiej i wypału (s. 94). Wysuwa zatem wniosek, iż obecność naczyń malowanych na terenie Wielkopolski jest świadectwem pośrednictwa wzorców południowych przez społeczności zamieszkujące tereny Śląska, co mogło być skutkiem wymiany kobiet (ss. 94–95).

Na s. 95 J. Żychlińska w jednym zdaniu wyjaśnia, że o wymianie kobiet, prócz ceramiki, mogą świadczyć ozdoby pojawiające się na stanowiskach w postaci całych kompletów lub pojedynczych egzemplarzy. Szkoda, że autorka bardziej nie rozwija tego wątku, ponieważ jeśli chodzi o ozdoby, to sytuacja jest bardziej złożona. Trzeba wziąć pod uwagę nie tylko wymianę kobiet w ramach zawierania małżeństw, ale również panującą „modę” na pewne elementy biżuterii, stosowanie jej jako surowca lub środka płatniczego, wędrowkę rzemieślników itd. Również na tej stronie, w przypisie nr 404, J. Żychlińska podaje, iż wydawanie kobiet za mąż mogło się odbywać w obrębie 200 km, natomiast z przytoczonych już wcześniej wyników badań wiemy, że taka wymiana w EB mogła mieć o wiele większy zasięg.

Pozostając w tematyce ozdób, w recenzowanej publikacji kobieta określana jest, dość szablonowo, jako tkaczka, garncarka lub (o czym dowiemy się pod koniec lektury tej publikacji) szamanka/wróźbitka, natomiast nie znajdziemy w niej informacji, że mogła ona sprawować w społeczeństwie jeszcze inne funkcje. Być może brak jest jednoznacznie takich dowodów dla kultury łużyckiej zamieszkującej obszar Wielkopolski, jednak wypadaloby w tego typu publikacji chociaż wspomnieć, iż kobiety mogły zajmować się również np. kowalstwem. Świadczyć może o tym żeński pochówek datowany na EB z terenów Austrii (a dokładniej z Geitzendorf), w którym odkryto m.in. kowadła i młotki, prawdopodobnie służące do wyrobu biżuterii i broni (<https://www.wprost.pl/zycie/351152/odkryto-grob-kobiety-kowala-sprzed-4000-lat.html>, dostęp 01.08.2018).

W dalszej części pracy autorka opisuje szlaki handlowe, które analizuje na podstawie „zwykłej” ceramiki znalezionej na stanowiskach wielkopolskich i umieszczonych na niej ornamentów (ss. 96–97), a także rozważa ewentualnie stosowane na tych odcinkach środki transportu (ss. 97–98). Opis wykorzystywania psa jako towarzysza podróży (i nawet jako przewodnika w zaświatach) zawarty jest na s. 99. Strony 100 i 101 to podsumowanie rozdziału 3, który pokrótce opisuje budowanie tożsamości regionalnej w kulturze łużyckiej. Polega ono na ustaleniu odpowiednich cech dla danej jednostki i grupy, które odróżniałyby je od innych. Pomaga to

w ustaleniu granic pomiędzy plemionami oraz przekazywaniu uniwersalnych wartości i symboli w ramach grupy, jak i konkretnej osoby, co mogło być obrazowane przez garncarki w postaci symboli umieszczanych na ceramice.

Rozdział nr 4 rozpoczyna się krótkim wprowadzeniem na temat znaczenia cmentarzysk i ich zrozumienia w kontekście przestrzeni społecznej kultury łużyckiej. Następuje przedstawienie cmentarzysk jako formy komunikatu społecznego, dającego nam informacje o relacji między żywymi a zmarłymi. Jednak, jak uważa autorka, są to miejsca mówiące więcej o osobach żywych, które w przeszłości kształtowały tę przestrzeń dla siebie (s. 103). W dalszej części tego wstępu znajduje się krótkie omówienie ogólnego znaczenia rytuału, jego rodzaje, materialne atrybuty i pozostałości, a także towarzyszące mu symbole (ss. 103–105).

Podrozdział 4.1 *Rola i pozycja społeczna kobiety przez pryzmat rytuałów pogrzebowych* rozpoczyna się stwierdzeniem, że „szczególne miejsce w rytuałach pogrzebowych zajmuje plastyka figuralna”, przy czym zostaje przywołany pogląd S. Górki o przypisaniu naczyń w kształcie buta pochówkom żeńskim, do którego autorka się nie odnosi (ss. 105–106). W dalszej części pracy znajdujemy opis ceramiki i znaczenie znajdujących się na niej symboli, rytuału składania zmarłego do grobu, a także próba wyjaśnienia zjawiska tzw. grobów cząstkowych oraz rytualnego rabunku, którą proponuje A. Mierzwiński (ss. 106–109). Praktyki grzebania zmarłych oraz pochówki „atypowe” opisane zostają na ss. 109–111.

Omawiany podrozdział jest bardzo interesujący, jednak posiada on charakter bardzo ogólny i przeważnie odnosi się do literatury opisującej zabiegi stosowane np. we wczesnym średniowieczu. J. Żychlińska posługuje się również pojęciami, które nie łączą się z omawianym przez nią okresem, jak np. „strzyga”, które dotyczy demonicznego stworzenia znanego z wierzeń słowiańskich. Przytoczeń do kultury łużyckiej w tym fragmencie pracy odnajdujemy dość niewiele. Informacje na temat grobów kobiet omawianej społeczności zamieszczone zostały w postaci tekstu i tabeli na ss. 115–118.

Podrozdział *Miejsce kobiety w przestrzeni funeralnej* zawiera opis lokalizacji żeńskich pochówków na cmentarzyskach z terenów Wielkopolski. Zamieszczonych jest w nim wiele rycin obrazujących rozplanowanie grobów na stanowiskach, podobnie jednak jak w pozostałych częściach recenzowanej publikacji ryciny zaczerpnięte zostały z prac innych badaczy (także poprzednich prac J. Żychlińskiej).

Dla czytelnika ciekawa może okazać się teoria zjawiska „symbolicznej protekcji zmarłych mężczyzn, których groby otaczają w przestrzeni funeralnej pochówki kobiet i dzieci”. Można zaobserwować je m.in. na cmentarzysku w Kaliszach, pow. wągrowiecki. Autorka zwraca również uwagę na jedyny na tym cmentarzysku

pochówek kobiety, zmarłej w wieku 35–50 lat, który można określić jako sprawujący „dodatkową pieczę nad swoimi zmarłymi” (s. 120). Podobne wnioski badaczka wyciąga z analizy nekropolii w Biernatkach, pow. poznański, datowanej na V okres EB oraz z Szadek, pow. kaliski, datowanej na okres HaC (ss. 120–122). Odminną sytuację wskazuje natomiast na stanowisku w Słupi Kapitulnej, pow. rawicki, gdzie w południowej części cmentarzyska, datowanej na starszy okres EB, zauważyć można odwrotny rozkład – groby kobiet otaczają groby mężczyzn i dzieci, pełniąc nad nimi „symboliczną pieczę”. Jak stwierdza J. Żychlińska, „dla młodszego okresu epoki żelaza wnioskowanie [dla tego stanowiska] jest utrudnione, gdyż mamy tutaj zaledwie cztery groby” (ss. 123–124). Na s. 128 dodaje, iż w rozwiniętym okresie wczesnego żelaza (HaC-HaCD) w Słupi Kapitulnej „groby kobiece pełnią symboliczną opiekę nad grobami męskimi”, przy czym na tej samej stronie czytamy, że w okresie HaD w Słupi Kapitulnej „znów obserwujemy protektorat pochówków męskich nad grobami kobiet i dzieci”. Na koniec autorka podkreśla, iż prawdopodobnie każde cmentarzysko w pradziejach podlegało własnym, wewnętrznym zasadom, natomiast nagromadzenie pochówków kobiecych w jednym miejscu niekoniecznie musi świadczyć o odmiennych rytuałach religijnych, ale mogło być skutkiem dużej śmiertelności kobiet przy porodzie (ss. 128–129).

W dalszej części tego podrozdziału J. Żychlińska opisuje różnicowanie sposobu grzebania zmarłych w obrębie jednej nekropolii oraz trudności z ich interpretacją i rekonstrukcją przez współczesnych badaczy. Nakreśla również problem z odczytaniem znaczenia elementów wyposażenia (ss. 129–131).

Warto zwrócić uwagę na pewne wypowiedzi autorki odnośnie ról typowo kobiecych i męskich: „Dlatego właśnie w odpowiedzi na pytanie o rolę i pozycję społeczną kobiety kultury łużyckiej pochowanej na obszarze dzisiejszej Wielkopolski należy pozbyć się stereotypów i budowania »wizji« kobiety przez pryzmat tradycyjnego pojmowania ról kobiecych (i męskich)” (s. 131); „e) wytwory, które w sposób pośredni wskazują, że nie było ról typowo kobiecych i typowo męskich” (s. 132); „Obserwacja wyposażenia pochówków występujących na obszarze Wielkopolski skłania do wysunięcia hipotezy, że nie było ról typowo męskich i typowo kobiecych” (s. 143). Stwierdzenia te, biorąc pod uwagę kształt pracy oraz informacje do tej pory w niej zawarte, mogą wydawać się w tym miejscu dość zdumiewające. Po pierwsze dlatego, że mamy tutaj do czynienia z przedstawieniem kobiety przede wszystkim jako tkaczki i garncarki, bez wyraźnego podkreślenia, iż poza tymi specjalizacjami mogła ona piastować również odmiennie funkcje; po drugie, gdyż taka znacząca informacja pojawia się dopiero w przedostatnim rozdziale publikacji. Nie prędzej niż na s. 143 przytoczone zostają przykłady raptem siedmiu

grobow kobiecych z wyposażeniem, które można uznać za typowo męskie (np. haczyk, nóż, czy elementy rzędu końskiego). Niestety brak jest ich głębszej analizy.

Następne akapity tego podrozdziału to powtórzenie informacji z rozdziałów 2 i 3 odnośnie tkactwa i garncarstwa z uzupełnieniami na temat stanowisk lub dodatkowymi ciekawostkami (ss. 135–142). Rozdział ten kończy krótka charakterystyka wyposażenia pochówków kobiet pełniących na cmentarzyskach rolę „strażniczek” (ss. 144–145). Ich obecność również była już nakreślana przez autorkę na poprzednich stronach pracy.

Ostatni rozdział (*Kobieta kultury łużyckiej w przestrzeni społecznej – wnioski końcowe*) stanowi podsumowanie wcześniejszych informacji. J. Żychlińska powołuje się na badania antropologiczne, które potwierdzają krótkie, lecz intensywne życie kobiet zamieszkujących tereny Wielkopolski w omawianym przedziale czasowym, neguje jednak pojawiające się wcześniej w literaturze poglądy o spędzaniu przez kobiety życia przede wszystkim na rodzeniu dzieci i opiece nad nimi. Autorka identyfikuje osoby posiadające wiedzę o garncarstwie lub tkactwie, a także o rytuałach magicznych czy pogrzebowych, jako kobiety pochodzące przede wszystkim z elit społecznych (ss. 148–149). Jak zauważa, czynnościom tym przypisywana była rola społeczno-komunikacyjna, poprzez utrwalanie na naczyniach i tkaninach wydarzeń z życia wspólnoty lub symboli pozwalających odróżnić członka własnej społeczności od obcego. Przyuczając dzieci do wykonywania tych czynności, kobiety przekazywały im zarówno wiedzę technologiczną, jak i cały system zasad panujących w danej społeczności. Wiedza ta była przenoszona na tereny ościenne poprzez zawieranie małżeństw poza własną wspólnotą (s. 149).

Po takich wnioskach końcowych można odnieść wrażenie, iż autorka swoją pracę poświęca przede wszystkim kobietom pochodzącym z wyższych warstw społecznych kultury łużyckiej, tj. tym piastującym wysokie pozycje społeczne, wyjątkowym. A co ze zwykłymi kobietami? Z tymi, które nie mogły sobie pozwolić na luksus tworzenia ceramiki, wróżenia czy tkania? Nie każdą przecież kobietę stać było na tkaniny czy odzież sprowadzaną z terenów śródziemnomorskich (ss. 149–151). Nie każda miała dostęp do wiedzy i towarów luksusowych. Niektóre z nich także wyłamywały się ze stereotypów i im właśnie nie poświęcono w tej pracy miejsca.

J. Żychlińska w swojej publikacji bardzo często odnosi się do praktyk znanych ze świata greckiego (np. tkactwo, działania biesiadno-libacyjne), natomiast zdecydowanie rzadziej pisze o innych rejonach zamieszkiwanych przez kulturę łużycką.

Po lekturze recenzowanej pracy czytelnik może mieć bardzo mieszane odczucia. Z jednej strony temat, którego opracowania podjęła się J. Żychlińska, jest tematem dość trudnym i niewdzięcznym w realizacji, szczególnie dla archeologa (choć niewątpliwie w pracy poruszonych zostało wiele interesujących kwestii); z drugiej natomiast – publikacja ta jest pełna niekonsekwencji, nieściśłości, licznych zapożyczeń z innych prac (szczególnie wcześniejszych prac Żychlińskiej), nie posiada płynnej kompozycji, co spowodowane jest występowaniem niekiedy wyrwanych z kontekstu akapitów, czasami także przytłacza nadmiarem informacji (niekoniecznie związanych z tematem), przez co wydaje się lekko chaotyczna i jest trudna w odbiorze. Sposób, w jaki została napisana – długie i wielokrotnie złożone zdania, liczne powtórzenia, wiele informacji w nawiasach, literówki itp. – skutkuje tym, że można momentami pogubić się w toku myślenia autorki. Niektóre słownictwo, szczególnie to specjalistyczne, powinno również zostać wyjaśnione. Uwagę czytelnika zwraca także niedostatecznie dobra korekta publikacji, np.: „przy czym nie ma tu znaczenia orientacja pochówków „ochraniających” względem kierunku świata” (s. 124); „Tak jak wcześniej dominowały w wyposażeniu grobowych naczynia” (s. 151) itd.

Praca, mimo iż została opublikowana w 2017 roku, a pojawiła się w sprzedaży w roku 2018, nie powołuje się na najnowsze wyniki badań i odnosi się przeważnie do starszych publikacji, które były już wielokrotnie cytowane. Autorka w swoich rozważaniach skupia się również w głównej mierze na ceramice, nie sięgając po analizy innych artefaktów, jak np. fragmenty tkanin czy metali.

Niewątpliwie dużą zaletą omawianej pracy jest to, iż posiada bogatą bibliografię. Jednak i tutaj trzeba wspomnieć, że w miejscach, gdzie J. Żychlińska odnosi się do znalezisk np. z terenów Śląska, w przypisach powinno znaleźć się więcej odwołań do prac m.in. Ireny Lasak, Dagmary Łaciak czy Justyny Baron. Spis literatury zawiera również wyjątkowo wiele prac samej autorki (ok. 29 pozycji).

Bibliografia:

- Baron J. 2011 Późna epoka brązu i wczesna epoka żelaza na Śląsku, *Pravěk* 20, 231–246, online: https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/13126/Baron_pravek.pdf?sequence=1, accessed 2.08.2018.
- Kolczyński J. 2003 Jeszcze raz o upiorze (wampirze) i strzygoni (strzydze), *Etnografia Polska* 47(1–2), 211–246.
- Kristiansen K., Suchowska-Ducke P. 2015 Connected Histories: the Dynamics of Bronze Age Interaction and Trade 1500–1100 BC, *Proceedings of the Prehistoric Society* 81, 361–392.

- Ulanowska A. 2013 *Egejskie techniki tkackie w epoce brązu. Zastosowanie archeologii eksperymentalnej w badaniach nad włókiennictwem egejskim*, Wrocław, online: https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/464/A_Ulanowska_doktorat.pdf?sequence=1, accessed 2.08.2018.
- Żychlińska J. 2013 *Przemiany stylistyczne naczyń ceramicznych ludności kultury łużyckiej w Wielkopolsce*, Bydgoszcz.
- Żychlińska J. 2016 Kilka uwag o warsztatach tkackich ludności kultury łużyckiej, *Materiały Zachodniopomorskie* 12, 133–148.